

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Na pewno nie można pozostawać spokojnym po tym co wydarzyło się w ostatnich dniach w miejskim ratuszu w sprawie Igrzysk Olimpijskich. Gdy pewności nie będzie nigdy, dopóki sprawa nie zostanie rozwiązana i ponieważ własnościowy stadion jest sprawą życia i śmierci dla przyszłości Romy i inwestycji Jamesa Pallotty.

Dlatego właśnie wieści, które pojawiły się wczoraj w USA (*Bloomberg*), zamieszały trochę wszystkimi, z pogłoskami, że prezydent Giallorossich jest gotowy sprzedać 40% udziałów w klubie azjatyckiemu inwestorowi, właśnie w chwili, gdy przyszło mniej wpływów z Ligi Mistrzów, które Roma zastawiła (razem z prawami telewizyjnymi) w Goldman Sachs jako spłatę do 2020 roku pożyczki 175 mln euro zaciągniętej w lutym 2015 roku. Wieczorem pojawiło się wyjaśnienie klubu: *"W odniesieniu do informacji opublikowanych wczoraj przez Bloomberg, AS Roma zaprzecza hipotezom sprzedaży części udziałów przez aktualnych właścicieli, mimo że otrzymuje stale wyrażenie zainteresowania ze strony międzynarodowej społeczności finansowej. Nowy kapitał zostanie przeznaczony na finansowanie budowy nowego stadionu, gdy tylko projekt uzyska ostateczne zatwierdzenie"*.

Podsumowując, Pallotta szuka pieniędzy. I to było wiadomo, przynajmniej od pół roku. To jednak pieniądze, które muszą/powinny być wykorzystane do sfinansowania budowy nowego stadionu na Tor di Valle, obiektu, który zostanie oceniony w najbliższych dniach przez usługi konferencyjne i którego, w nadziejach amerykańskiego prezydenta, kamień węgielny powinien zostać wkopany w marcu 2017 roku. Projekt jest wart około 1,6 mld euro, składa się na niego koszt obiektu, robót publicznych i reszty (przede wszystkim trzy wieżowce, które znajdują się w oku cyklonu politycznego). To rzeka pieniędzy, liczbą, którą trzeba znaleźć. Tymczasem na rynkach finansowych pojawiają się mniejsze lub większe trudności w znalezieniu środków, na tyle, że również w ostatnich dniach między Rzymem i Mediolanem, Pallotta miał serię spotkań z wieloma krajowymi i międzynarodowymi firmami i kilkoma bankami. Kłopoty pojawiają się wraz z brakiem zaufania firm międzynarodowych do inwestowania w takim mieście jak Rzym, gdzie sprawa z brakiem kandydatury do Igrzysk Olimpijskich dała kolejny negatywny obraz z punktu widzenia niezawodności.

Pallotta wyleci dziś do Londynu, gdzie powinni mu towarzyszyć dyrektor generalny Mauro Baldissoni i CEO Umberto Gandini. Tak, na początku tygodnia, prezydent Giallorossich spotka się z trzema bankami, aby sprawdzić czy jest możliwość wprowadzenia nowych partnerów do Stadio TVD S.p.A., spółki utworzonej w celu zbudowania nowego obiektu. Jest jasnym, że przyszła prezydencja w zespole Giallorossich jest ściśle związana ze stadionem. I jeśli w przyszłości pojawią się problemy w trakcie usług konferencyjnych (zwłaszcza w odniesieniu do budowy trzech wieżowców), wówczas Pallotta może zdecydować się sprzedać mniejsze lub większe udziały w klubie.

Już w 2014 roku Pallotta starał się znaleźć poważnego współnika, gdy Rothschild miał sprzedać Chińczykowi Chenowi Fengowi akcje należące do Unicreditu. Do

operacji nie doszło po ruchu Pallotty, który chciał kupić udziały Unicreditu, aby potem odsprzedać je bezpośrednio Chenowi Fengowi.

Autor: abruzzo